

Do ztm@ztm.poznan.pl

SECRETARIA

Date
wysł. 06.06.2019 Date
wysł.
ZTM-19920/19

Witam

W środę 5 czerwca 2019 roku w linii autobusowej 832 na kursie Przybroda>os. Sobieskiego po godzinie 12 byłem czynnym świadkiem skandalicznego zachowania kontrolera biletów.

Kontroler, słysząc od pasażerki - małoletniej dziewczynki wracającej ze szkoły, że nie posiada ona biletu ani legitymacji, zagroził jej wezwaniem policji.

Dziewczynka, jeszcze przed chwilą szczęśliwa po spotkaniu z koleżanką, zaczęła głośno płakać i prosić, aby kontroler ją wypuścił na przystanku, na którym chciała wysiąść (czyli jeden z następnych po Rokietnica/Stacja).

Pomimo mojej interwencji i prośby innej pasażerki kontrolerzy nie chcieli przyjąć do wiadomości, że postępują nagannie. Tłumaczenie się przez nich regulaminem jest karygodne.

Uniemożliwianie przez kontrolera wyjście z pojazdu czy nawet wstanie z siedzenia jest wbrew prawu człowieka i prawu dziecka do swobody i wolności. Jest czymś nie do przyjęcia takie zachowanie funkcjonariusza publicznego w państwie, w którym podobno tak się o prawa dzieci troszczy.

Wprowadzenie dziewczynki w stan histerycznego płaczu, grożenie wezwaniem policji, insynuacje drugiego z kontrolerów jakoby dziewczynka była "złodziejem/przestępcą okradającym państwo", zabranianie wstania z siedzenia oraz opuszczenia pojazdu na przystanku będącym celem dziewczynki jest, według mnie, absolutnie niedopuszczalne.

W mojej ocenie zwracanie się przez kontrolera do zatrzymanej najpierw przez "Pani"(tak jakby trudno dostrzec, że to dziecko wracające ze szkoły), a po wyjściu z autobusu po imieniu (jakby nagle stał się jej opiekunem) też pozostawia wiele do życzenia.

Kiedy autobus dojechał do pętli na os. Sobieskiego, kontroler z dziewczynką udali się w nieznanym mi kierunku. Żadnych "obiecanych" funkcjonariuszy policji nie było. Kontroler odmówił mi podania numeru swojego identyfikatora. I, uwaga, żaden z kontrolerów, z racji mojego stanowczego protestu w sprawie zatrzymania dziewczynki, nie sprawdził mi biletu.

Z mojego doświadczenia wynika, że zasłanianie się przez kontrolerów bliżej niesprecyzowanym regulaminem jest traktowane bardzo często wybiórczo. Nieraz byłem świadkiem, kiedy do grupki drugoklasistów kontrolerzy nawet nie podeszli. Tymczasem polowanie na samotne dziecko z brakiem biletu, napastowanie ich, wypowiedzi i uśmieszki o sadystycznym charakterze, wydają się być ulubionymi zajęciami niektórych kontrolerów biletów.

Jeżeli taka sytuacja wymaga interwencji policji, to dlaczego nie można wysiąść na najbliższym przystanku, oddania w ręce najbliższej policji (w tym przypadku z Rokietnicy)?

Nawet sobie nie wyobrażam, ile godzin ma zmarnowanych ta dziewczynka oraz jaki lęk i niepokój doznała w związku z przeżyty sytuacją.

Zaistniała sytuacja jest społecznie szkodliwa. Uraz psychiczny, jaki może pojawić się w psychice dziewczynki, jak również naruszenie zaufania do funkcjonariuszy publicznych.

Czekam na ustosunkowanie się ZTM do tej sprawy.

Z poważaniem